

Ignacy Subera

Separatystyczne dążenia kapituły wrocławskiej do uniezależnienia się od metropolii gnieźnieńskiej

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawno-historyczny 12/1-2, 3-34

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. IGNACY SUBERA

**SEPARATYSTYCZNE DAŻENIA KAPITUŁY WROCŁAWSKIEJ DO
UNIEZALEŻNIENIA SIĘ OD METROPOLII GNIEŹNIENSKIEJ**

CZĘŚĆ II

Od roku 1339 do końca panowania Jagiellonów

Treść: Wstęp. — b. Pierwsza próba separacji. — c. Sytuacja Kościoła katolickiego na Śląsku za Ludwika Węgierskiego i Jagiellonów. — d. Przed drugą próbą separacji. — e. Druga próba separacji. — f. Zakończenie.

Już w pierwszej części niniejszej pracy podano pewien fakt, który jednak nie został w niej podkreślony w taki sposób, w jaki na to zasługiwał ze względu na swoje znaczenie dla zagadnienia poruszonego w tytule pracy.

Faktem tym był pewien przywilej, nadany kapitule wrocławskiej przez biskupa Henryka z Wierzbna (1302 — 1319), który zapewniał jej przez stosowanie „odpowiedniego systemu” przy nominacjach kanoników liczebną przewagą księży narodowości niemieckiej, do których zaliczano także księży pochodzenia polskiego, lecz całkowicie lub w znacznej części zgermanizowanych¹.

Do tych ostatnich należał zresztą sam biskup Henryk z Wierzbna, który pochodził ze starej rodziny szlachty śląskiej, w tym czasie całkowicie zgermanizowanej. Fakt ten zgodnie potwierdzają nie tylko historyografowie niemieccy, ale i polscy, uważając go jako pierwszego biskupa niemieckiego we Wrocławiu².

¹ T. Silnicki, *Biskup Nanker*. Warszawa, 1953, s. 75.

² T. Silnicki, *Dzieje i ustrój Kościoła Katolickiego na Śląsku do końca w. XIV*. Warszawa, 1953, s. 201 i n.

Pomimo wyjątkowo nieprzyjaznego stosunku biskupa Henryka z Wierzbna do Polski i znanych jego sympatii dla wszyzstkiego co niemieckie i ewentualnie czeskie, — związek jego z metropolią gnieźnieńską, — aczkolwiek często bardzo słaby, przy całkowicie wrogim ustosunkowaniu się, — nie został nigdy przerwany. Arcybiskup gnieźnieński Jakub Świnka był na konsekracji biskupa Henryka z Wierzbna, interweniował w jego sporze z kapitułą klasztoru na Piasku we Wrocławiu³, a jego następca — arcybiskup Janisław w r. 1319 wizytował z nim wspólnie diecezję⁴.

Biskup Henryk jest uważany za silną indywidualność. Był doskonałym organizatorem⁵ i surowym zwierzchnikiem dla podległego mu duchowieństwa. Z jego działalnością prawną wiąże się m. in. sprawa uporządkowania zbioru gnieźnieńskich ustaw synodalnych, jako obowiązujących w diecezji⁶.

Po śmierci biskupa Henryka (23. IX. 1319) na skutek nieporozumień w łonie kapituły i wyboru przez nią dwóch wzajemnie zwalczających się kandydatów na stanowisko biskupa, a mianowicie kantora wrocławskiego Wita i scholastyka głogowskiego Lutolda, — biskupstwo wrocławskie przez 7 lat nie było obsadzone. Ten niezupełnie zgodny wybór był przyczyną następnej rezygnacji obydwu elektów, złożonej na ręce Stolicy Apostolskiej w Avignonie, dokąd obaj zostali wzwani i gdzie im wytoczono procesy.

Biskupstwo wrocławskie zostało obsadzone dopiero w r. 1326, kiedy to papież Jan XXII bullą z dn. 1. X. 1326 r. mianował na nie Nankera herbu Oksza, dotychczasowego biskupa krakowskiego, gorliwego zwolennika idei zjednoczenia królestwa polskiego pod panowaniem Władysława Łokietka⁷.

Biskup Nanker pomimo siedmioletniego wakansu na stolicy biskupiej we Wrocławiu i znacznego rozprzężenia wśród duchowieństwa śląskiego, jakie w tym czasie zapanowało oraz niemieckiej większości w kapitule, zastał stosunki kapituły wrocławskiej z metropolią gnieźnieńską całkowicie poprawne, w tym czasie bowiem kapituła składała arcybiskupowi gnieźnieńskiemu Janisławowi normalne sprawozdania, a delegaci jej brali udział w synodzie prowincjonalnym w Uniejowie (19. II. 1326)⁸, skąd nawet przywieźli egzemplarz uchwalonych tam statutów —

³ A. Rogalski, *Kościół Katolicki na Śląsku*. Studia nad dziejami diecezji wrocławskiej. Warszawa, 1955, s. 21.

⁴ T. Silnicki, *Dzieje...*, dz. c., s. 206.

⁵ T. Silnicki, *Dzieje...*, dz. c., s. 211.

⁶ A. Rogalski, dz. c., s. 22.

⁷ T. Silnicki, *Dzieje...*, dz. c., s. 214.

⁸ T. Silnicki, *Dzieje...*, dz. c., s. 218 i n.

T. Silnicki, *Dzieje...*, dz. c., s. 79.

⁸ A. Rogalski, dz. c., s. 22.

jako obowiązujących dla diecezji itp. Pewną ciekawostką w tych statutach stanowi rozdział 18, pochodzący jeszcze z czasów arcybiskupa Jakuba Świnki (statut z r. 1285), zakazujący nadawania cudzoziemcom beneficjów i stanowisk nauczycieli w szkołach, o ile nie znają języka polskiego⁹.

Sytuacja biskupa Nankera, znanego z poprzedniej jego działalności w Krakowie, jako zdecydowanego wroga niemieczyny, — była na wrocławskiej stolicy biskupiej niezwykle trudna, ponieważ od pierwszej chwili po objęciu władzy przez cały czas jego rządów otaczała go wyjątkowo nieżyczliwa grupa wyższego duchowieństwa wrocławskiego, złożona przede wszystkim z członków kapituły, w której w znacznej większości zasiadali Niemcy, którym przewodził nie przebiegający w środkach krewny poprzedniego biskupa Henryka, Mikołaj z Bancz¹⁰.

Wszelkie usiłowania biskupa Nankera zmierzające w kierunku zmiany tego stanu przez wprowadzenie pewnej ilości Polaków do kapituły — nie dały wyników. Być może udałoby się to arcybiskupowi gnieźnieńskiemu Janisławowi, szczególnie w okresie wakansu na stanowisku biskupa (po śmierci Henryka z Wierzbna), kiedy to kapituła była jeszcze dość słaba i podzielona na dwa wrogie obozy. Nie ma jednak dowodów na to, aby takie usiłowania były przez arcybiskupa podejmowane. Być może, że arcybiskup Janisław nie zdawał sobie z tego sprawy jakie może mieć następstwa fakt stałej, zagwarantowanej przywilejem, większości niemieckiej w kapitule dla sprawy zależności biskupstwa wrocławskiego od metropolii gnieźnieńskiej tym bardziej, że nie mógł przecież przewidzieć aż tak daleko idących zmian politycznych, które wkrótce miały nastąpić, jak całkowite oderwanie Śląska od macierzy. Biskup Nanker zaś, chociaż już sobie z tego niewątpliwie zdawał sprawę, — o czym świadczy chociażby fakt usiłowania przeprowadzenia zmiany w składzie kapituły przez wprowadzenie do niej kilku Polaków, — był zbyt osamotniony i to nie tylko przez własne duchowieństwo, ale nie znalazł również poparcia w społeczeństwie, a mieszczaństwo wrocławskie — w przeważającej części niemieckie — podniosło nawet przeciwko niemu otwarty bunt przy całkowitym poparciu niektórych książąt, przede wszystkim księcia wrocławskiego Henryka, zdecydowanego wroga Władysława Łokietka, popierającego jego brata, a jednocześnie prze-

T. Silnicki, *Dzieje...*, dz. c., s. 222.

T. Silnicki, *Biskup Nanker*, dz. c., s. 79—80.

⁹ A. Rogalski, dz. c., s. 22.

T. Silnicki, *Dzieje...*, dz. c., s. 222.

T. Silnicki, *Biskup Nanker*, dz. c., s. 80.

¹⁰ A. Rogalski, dz. c., s. 22—23.

T. Silnicki, *Dzieje...*, dz. c., s. 221.

T. Silnicki, *Biskup Nanker*, dz. c., s. 85.

ciwnika — Bolka, księcia na Brzegu i Lignicy¹¹. Nic przeto dziwnego, że w takich okolicznościach kapituła doceniając swoją przewagę nad osamotnionym i podeszłym już w latach biskupem prowadziła własną — niezgodną z polską racją stanu politykę, ignorowała zarządzenia biskupa, wydawała własne itp.¹².

Fakt pogodzenia się z tą sytuacją w kapitule wrocławskiej i nie przeciwstawienia się jej w sposób zdecydowany był niewątpliwie znacznym przeoczeniem nie tylko ze strony biskupa Nankera i jego następców, ale przede wszystkim ze strony metropolitów gnieźnieńskich, gdyż przewaga Niemców w kapitule stwarzała permanentnie ciężką sytuację dla każdego późniejszego biskupa, szczególnie Polaka lub polskiego pochodzenia, których zresztą od tego czasu było we Wrocławiu bardzo niewiele i przyczyniła się do otrzymania stanu prawie nieustannej dążności biskupów, a częściej jeszcze kapituły do uniezależnienia się lub przynajmniej do zmniejszenia do minimum zależności biskupa wrocławskiego od metropolii gnieźnieńskiej.

Sledzenie tych dążeń na przestrzeni kilku wieków (począwszy od początku w. XIV) pozwala wysnuć dość łatwy do udowodnienia wniosek, że dążności separatystyczne biskupstwa, a przede wszystkim kapituły wrocławskiej do uniezależnienia się od metropolii gnieźnieńskiej są jak gdyby pewną funkcją stosunków przede wszystkim politycznych i religijnych, panujących między najbliższymi sąsiadami Śląska, a więc stosunków panujących przede wszystkim między Polską a Czechami, a następnie między Polską a Cesarstwem Niemieckim, w skład którego weszły Czechy i wreszcie między Polską a Królestwem Pruskim z chwilą przejścia Śląska pod panowanie Prus. Oczywiście nie bez wpływu były również stosunki ze Stolicą Apostolską królów polskich i przejściowych władców Śląska, jak również stosunki panujące we wszystkich krajach ościennych, jak np. stosunki powstałe na skutek rozwoju husytyzmu w Czechach i prowadzonych tam wojen husyckich lub stosunki powstałe na skutek rozwoju reformacji w Cesarstwie Niemieckim i wynikłej wojny trzydziestoletniej i wreszcie stosunki na Śląsku powstałe na skutek wojny siedmioletniej, prowadzonej pomiędzy Austrią a Prusami.

Poważne znaczenie miały w tym wypadku również stosunki panujące w Polsce.

Zwycięstwo Polaków nad Krzyżakami pod Grunwaldem (15. VII. 1410), unia Polski z Litwą zawarta w Horodle (1413), zwycięskie zakończenie wojny z Zakonem Krzyżackim (1466), wreszcie likwidacja

¹¹ R. Grodecki, *Rozstanie się Śląska z Polską w XIV w.* Katowice, 1938, s. 23.

¹² A. Rogalski, dz. c., s. 23.

Zakonu połączona z sekularyzacją Prus jako lennem księstwem Polski (1525), wzrost potęgi domu Jagiellonów w Europie Środkowej, z którym się poważnie liczy nie tylko Stolica Apolstolska, ale i Cesarstwo Niemieckie, — wywierają inny wpływ niż stosunki zaistniałe później, za panowania w Polsce królów obieralnych, spowodowane głównie wskutek prowadzenia przez Polskę ze zmiennym szczęściem wojen tureckich, kozackich, szwedzkich i moskiewskich oraz upadku znaczenia oręża polskiego, jaki niewątpliwie nastąpił po odsieczy wiedeńskiej (1683).

Wszystkie te wydarzenia historyczne miały niewątpliwie duży wpływ na wymienione wyżej dążności biskupów i kapituły wrocławskiej, które w czasach wzrostu potęgi polskiej malały i odwrotnie — w okresach upadku jej znaczenia — wzrastały, chyba że na horyzoncie ukazywał się groźniejszy nieprzyjaciel, jak np. reformacja lub nowa bezwzględna siła polityczna w postaci np. protestanckiego Królestwa Pruskiego.

W najobszerniejszych dotychczas pracach omawiających m. in. zależność biskupstwa wrocławskiego od metropolii w Gnieźnie żaden z autorów dawnych i współczesnych i to zarówno niemieckich, jak: J. Heyne¹³, L. Schulte¹⁴, H. Hoffmann¹⁵, A. Sabisch¹⁶, jak również i polskich: A. Mosbach¹⁷, W. Fabisz¹⁸, T. Silnicki¹⁹, L. Winowski²⁰, Z. Wojciechowski²¹, M. Wojtas²², W. Urban²³, — nie zwrócił —

¹³ J. Heyne, *Dokumentierte Geschichte des Bistums und Hochstiftes Breslau*, t. III. Breslau, 1868.

¹⁴ L. Schulte, *Die Exemption des Breslauer Bistums. Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens*, t. LI. 1917.

¹⁵ H. Hoffmann, *Schlesische Ordensprovinzen Archiv für schlesische Kirchengeschichte*, t. II. Breslau, 1937.

¹⁶ A. Sabisch, *Bistum Breslau und Erzbistum Gnesen vor allem im XVI und XVII Jahrhundert. Ein Beitrag zur Geschichte der Exemption Breslaus. Archiv für schlesische Kirchengeschichte*, t. V. Breslau, 1940.

¹⁷ A. Mosbach, *Kilka kart z dziejów austriacko-szląsko-polskich, mianowicie za Zygmunta III. Poznań*, 1869. Praca ta ukazała się później w tłumaczeniu niemieckim pt. *Die Wahl des elfjährigen polnischen Prinzen Karl Ferdinand zum Bischof von Breslau*, 1625. Breslau, 1871.

¹⁸ W. Fabisz, *Wiadomość o synodach prowincjonalnych i diecezjalnych Gnieźnieńskich i o prawach Kościoła Polskiego. Kępno*, 1861.

¹⁹ T. Silnicki, *Dzieje i ustrój Kościoła Katolickiego na Śląsku do końca w. XIV*, dz. c.

²⁰ L. Winowski, *Stosunki między biskupstwem wrocławskim a metropolią gnieźnieńską w latach 1740—48. Przegląd Zachodni, Poznań, Rocznik XI*, nr 3—4, 1955, s. 613—692.

²¹ Z. Wojciechowski, *Studia historyczne. Gniezno i Wrocław. Warszawa*, 1955, s. 59—67.

²² M. Wojtas, *Przynależność diecezji wrocławskiej do prowincji gnieźnieńskiej. Praca referowana 20 marca 1928 r. na posiedzeniu Wydziału Historyczno-Filozoficznego Polskiej Akademii Umiejętności (streszczenie). Extrait du Bulletin de l'Académie Polonaise des Sciences et des Lettres*, 1926.

²³ W. Urban, *Zarys dziejów diecezji wrocławskiej. Wrocław*, 1962.

w moim przekonaniu — dostatecznej uwagi na tę zależność. Oczywiście w pracach wyżej wymienionych autorów trafiają się tu i owdzie pewne luźne, lecz na ogół mało mówiące wzmianki, że np. trwająca w danym czasie wojna trzydziestoletnia skłaniała kapitułę wrocławską do pewnego zacieśnienia stosunków z Polską lub że stosunki kapituły z Gniezmem ulegały poprawie w czasie silnego rozwoju reformacji w Cesarstwie, — ale fakty te nie zostały jednak nigdzie należycie uwypuklone tak, jak na to zasługiwały.

b. Pierwsza próba separacji

Pierwsza poważniejsza próba oderwania diecezji wrocławskiej od metropolii gnieźnieńskiej nastąpiła już w kilka lat po r. 1339.

Bezpośrednią przyczyną, która stworzyła pewien zamęt i podział społeczeństwa śląskiego była sprawa świętopietrza (czyli denara św. Piotra). Coprawda sprawa ta rozpoczęła się jeszcze przed formalnym zrzeczeniem się Kazimierza Wielkiego swych praw do Śląska, bo już w r. 1317 na skutek pisma papieża Jana XXII z dnia 3. II. 1317 r. polecającego arcybiskupowi gnieźnieńskiemu i biskupowi wrocławskiemu ściąganie dla Stolicy Apostolskiej denara św. Piotra. Ponieważ sprawa ta była bardzo niepopularna, przeto chytrze ją wykorzystał do swych celów politycznych najbliższy sąsiad Śląska, król Czech Jan Luksemburczyk, który wtrącając się w sprawę płacenia denara, a tym samym w wewnętrzne sprawy Śląska, opowiedział się po stronie silnego mieszczaństwa niemieckiego i bardziej ziemczonych, częściowo zhołdowanych przez siebie książąt śląskich sprzeciwiających się płaceniu „denara św. Piotra” wbrew zaleceniom kurii biskupiej we Wrocławiu²⁴.

Ponieważ stanowisko zajmowane przez nielicznych już wprawdzie, lecz wiernych idei połączenia dzielnic śląskiej z Polską pozostałych książąt śląskich było wprost przeciwne, gdyż płacenie Stolicy Apostolskiej „denara św. Piotra” uważane było powszechnie jako symbol jedności państwowej i kościelnej Śląska z Polską²⁵, przeto w konsekwencji wytworzyły się na całym prawie Śląsku dwa wrogie obozy: polski — opowiadający się za płaceniem należnego Stolicy Apostolskiej świętopietrza i niemiecki, łącznie z większością zgermanizowanych już i zhołdowanych przez króla Czech książąt śląskich, przy ci-

²⁴ T. Silnicki, *Biskup Nanker*, dz. c., s. 78.

²⁵ T. Silnicki, *Biskup Nanker*, dz. c., s. 78.

M. Handelman, *Sredniowiecze polskie i powszechne. Rola narodowości w historii sredniowiecznej*. Warszawa, 1966, s. 339—340.

chym poparciu nawet obsadzonej przez Niemców kapituły, która doszła wtedy do wielkiego znaczenia i przeciwstawiała się nawet zarządzeniom biskupa²⁶.

Okoliczność płacenia świętopietrza przez Polskę była mądrze wykorzystana przez Kazimierza Wielkiego, który za pośrednictwem życzliwego mu nuncjusza Galharda de Carceribus z Chartres zdołał uzyskać poparcie papieża Benedykta XII dla Polski, jako jedyne go kraju w tej części Europy płacącego świętopietrze²⁷ bez większych zastrzeżeń.

Pomimo jednak dużego poparcia Stolicy Apostolskiej i bardzo przychylnego stanowiska nuncjusza dla biskupa Nankera, kwestia płacenia świętopietrza na Śląsku, nawet przy silnie popierających zarządzeniach biskupa, — była bardzo niepopularna. Nic przeto dziwnego, że te nieprzychylnie nastroje, szczególnie wśród niemieckiego mieszczaństwa, dla papieżstwa, biskupa i Polski nie było trudno wygrywać królowi czeskiemu, prowadzącemu od lat niezwykle zaciętą, wrogą i nie przebierającą w środkach politykę przeciwko Polsce.

Król Jan Luksemburczyk był zbyt silną indywidualnością, aby mógł mu się oprzeć nawet tak dzielny niegdyś w Krakowie biskup Nanker, na którego tak bardzo liczył najpierw Władysław Łokietek, a później Kazimierz. Biskup Nanker nie był w stanie wpłynąć już na zmianę sytuacji tym bardziej, że będąc w podeszłym wieku nie miał na tyle sił, a być może już i odwagi, aby wszcząć walkę z tak potężnym przeciwnikiem, jak król Jan Luksemburczyk, nie mając na dodatek poparcia nawet własnej kapituły. Dopiero gdy Jan Luksemburczyk posunął się już zbyt daleko i uderzył w interesy kapituły, ogłaszając się w dn. 30. II. 1337 r. samowolnie i bez porozumienia z biskupem wrocławskim Nankerm protektorem biskupstwa wrocławskiego, powierając równocześnie staroście wrocławskiemu opiekę nad posiadłościami Kościoła, co wiązało się z zajęciem należącego do kapituły wrocławskiej zamku w Miliczu nad Baryczą (1339), strzegącym drogi ze Śląska do Wielkopolski²⁸, — wtedy dopiero po uzyskaniu prawdopodobnie w tym wypadku całkowitego poparcia kapituły, biskup Nanker gwałtownie zareagował i wystąpił przeciwko Janowi żądając natychmiastowego opuszczenia zamku przez jego ludzi. Gdy jednak to nie nastąpiło, biskup rzucił osobiście kłtwę na Jana Luksemburczyka króla Czech²⁹. Był to jednak już wiek XIV i kłątwa nie miała już tego znaczenia, jakie posiadała za czasów Grzegorza VII Hildebranda. Jan

²⁶ A. Rogalski, dz. c., s. 23.

²⁷ Z. Kaczmarczyk, *Polska czasów Kazimierza Wielkiego*. Kraków, 1964, s. 31.

²⁸ T. Silnicki, *Biskup Nanker*, dz. c., s. 105.

Z. Kaczmarczyk, dz. c., s. 33.

²⁹ Z. Kaczmarczyk, dz. c., s. 37—38.

Luksemburczyk nie zareagował nawet czynnie na nią, poprostu ją zlekceważył, a biskupa potraktował z właściwym sobie cynizmem jako bezsilnego, złośliwego starca, który mógł spokojnie w 3 dni potem wyjechać z Wrocławia do swojego księstwa nysko-otmuchowskiego i zamieszkać w Nysie ³⁰.

Biskup Nanker pozostał wierny Kościołowi i idei połączenia Śląska z Polską i do swej śmierci (1341) nie pogodził się już z królem czeskim.

W ten sposób Jan Luksemburczyk nie tracąc na znaczeniu politycznym, mając nadal oparcie w niemieckim mieszczaństwie śląskim i zgermanizowanych książętach piastowskich, mógł wygrać ostatni atut w stosunku do Kazimierza i za cenę pewnych ustępstw uzyskać formalne zrzeczenie się jego praw do Śląska. Zrzeczenie to nie dotyczyło jednak całego Śląska. Kazimierz Wielki przyrzekł, że nie będzie nigdy dążył do odzyskania tylko tych księstw śląskich, które już złożyły hołd królowi czeskiemu. Zrzeczenie to nie obejmowało wtedy pewnej liczby księstw niezależnych, jak: świdnickiego, jaworskiego, nysko-otmuchowskiego (należącego do biskupa wrocławskiego) oraz zholdowanego już po r. 1335 księstwa ziebickiego ³¹.

W kilka lat później, gdy papieżem został Klemens VI (1342), dawny mistrz i przyjaciel następcy tronu czeskiego Karola, syna Jana Luksemburczyka, dla utrzymania dobrych stosunków ze Stolicą Apostolską król Jan Luksemburczyk wycofał swe wojska z Milicza ³² i specjalnym dokumentem z dn. 13. XI. 1342 r. potwierdził Milicz jako własność biskupstwa wrocławskiego, a nawet poparł sprawę płacenia świętopietrza ³³. Poprawa stosunków ze Stolicą Apostolską była Janowi wtedy bardzo potrzebna chociażby ze względu na zrównoważenie dobrych stosunków Stolicy Apostolskiej z Polską.

Natomiast dla Polski poprawa stosunków Jana Luksemburczyka ze Stolicą Apostolską była raczej niekorzystna tym bardziej, że wkrótce po podpisaniu traktatu kaliskiego z krzyżakami, rozpoczął Kazimierz wojnę o Wschowę z książętami głogowskimi, dążąc do odzyskania jej jako dawnej części Wielkopolski, co mu się zresztą udało i co doprowadziło do restytucji dawnej granicy Śląska z Wielkopolską ³⁴. Lecz utrata Ziemi Wschowskiej przez książąt głogowskich była do pewnego stopnia utratą jej dla Luksemburczyków jako sukcesorów i to wywołało kilkuletnią wojnę Kazimierza z Luksemburczykami, na skutek

³⁰ Z. Kaczmarczyk, dz. c., s. 39.

³¹ Z. Kaczmarczyk, dz. c., s. 35.

³² T. Silnicki, *Biskup Nanker*, dz. c., s. 111.

³³ T. Silnicki, *Biskup Nanker*, dz. c., s. 112—113.

³⁴ Z. Kaczmarczyk, dz. c., s. 51.

której Kazimierz wprawdzie zatrzymał Ziemię Wschowską, lecz Luksemburczycy zholdowali resztę opierających się dotychczas książąt śląskich: Henryka Zagańskiego³⁵, a później również najdłużej się im opierającego Bolka Świdnickiego. Wojną Luksemburczyków z Kazimierzem, w wyniku której ostatecznie musieli pogodzić się z utratą Ziemi Wschowskiej, przekonała ich jednak o sile króla polskiego, z którym zgoda była dla nich w danej chwili niezmiernie pożądana ze względu na usilne ich starania w Stolicy Apostolskiej o poparcie dla swych celów dynastycznych, co im się zresztą udało, gdy na kilka miesięcy przed śmiercią Jana Luksemburczyka syn jego Karol został wybrany w dn. 11. VII. 1346 r. przy silnym poparciu Stolicy Apostolskiej królem rzymskim. W rzeczywistości był on zrazu tylko antykrólem, gdyż żył jeszcze wtedy Ludwik Bawarski (zmarł 11. X. 1347 r.) i koronacja Karola IV jako cesarza nastąpiła w Rzymie dopiero w dn. 5. IV. 1355 r.³⁶

Dobre stosunki Luksemburczyków z papieżem przyniosły im zresztą już wcześniej nowy sukces (o który bezskutecznie przez kilka wieków zabiegali u Stolicy Apostolskiej królowie poprzedniej dynastii czeskiej Przemyslidów) w postaci odłączenia biskupstwa w Pradze i Ołomuńcu od metropolii mogunckiej i utworzenia z nich nowej metropolii w Pradze (1344)³⁷.

Gdy Karol IV jako król rzymski uporał się z ważniejszymi przeciwnikami politycznymi, do których należeli przede wszystkim Wittelsbachowie, a metropolia praska została już całkowicie zorganizowana, — przystąpił do realizacji dawnego zamysłu oderwania biskupstwa wrocławskiego od metropolii gnieźnieńskiej i przyłączenia go do nowo powstałej metropolii w Pradze.

Dla przeprowadzenia tego zamiaru wysłał w listopadzie 1348 r. poselstwo do papieża Klemensa VI, który zrazu ustosunkowuje się do tej propozycji z dużą życzliwością. Dopiero poselstwo polskie, wysłane do papieża w r. 1349, wpływa na zmianę jego stanowiska, czego dowodem jest wysłany w dn. 5. II. 1350 r. list papieża do cesarza Karola IV zawierający odmowne załatwienie wniesionej przez niego prośby. Nie zraża to jednak Karola, który w r. 1351 wysłał

³⁵ Z. Kaczmarczyk, dz. c., s. 53.

K. Tymieniecki, *Polska w średniowieczu*. Warszawa, 1961, s. 143—

³⁶ Z. Kaczmarczyk, dz. c., s. 57.

T. Manteuffel, *Średniowiecze powszechne do schyłku XV wieku*. Warszawa, 1958, s. 330.

³⁷ T. Silnicki, *Biskup Nanker*, dz. c., s. 113.

A. Rogalski, dz. c., s. 8.

drugie poselstwo pod przewodnictwem samego metropolity praskiego, ale i ono nie przywozi mu żadnej pożądanej zgody Ojca św. ³⁸.

Zamiary oderwania biskupstwa wrocławskiego od metropolii gnieźnieńskiej natrafiły na zdecydowany sprzeciw niektórych książąt śląskich, którzy pomimo że byli od kilkunastu lat lennikami króla czeskiego, w miarę jak Kazimierz król polski, łącząc poszczególne dzielnice tworzył coraz silniejszą Polskę, coraz bardziej poczuli się do więzów krwi i coraz częściej oglądali się w stronę Polski. W kościelnej zależności Wrocławia od metropolii gnieźnieńskiej widzieli zaś jedyną łączność z Polską budzącą nadzieję na złączenie się z macierzą na stałe, do czego oczywiście coraz wyraźniej dążył król Kazimierz, wspierając m. in. księcia Bolka Świdnickiego w jego niezmiennym oporze przeciwko królowi czeskiemu.

Energiczny sprzeciw króla Kazimierza odnośnie zamierzeń Karola IV, poparty również sprzeciwem kapituły wrocławskiej, która prawdopodobnie doszła wówczas do przekonania, że wygodniejszą dla niej będzie bardziej luźna zależność od metropolii leżącej w sąsiednim państwie, niż zależność od metropolii praskiej, na którą wpływ króla czeskiego był szczególnie silny i dobrze wiadomy, — odniosły pożądany skutek. Niczego nie osiągnęły liczne poselstwa króla czeskiego i nic pomogło powoływanie się na dawną przyjaźń, papież był w tym wypadku nieustępliwy, nie chcąc m. in. prawdopodobnie zrazić do siebie coraz zresztą silniejszego króla Kazimierza, który przyłączając Ruś do Polski zdobywał ją w pewnej mierze również dla obrządku łacińskiego, co dla Stolicy Apostolskiej było bardzo ważnym i korzystnym wydarzeniem. Kazimierz natomiast wykorzystując wszystkie te okoliczności przy poparciu biskupa, kapituły wrocławskiej i niektórych książąt śląskich, — prosił papieża o utrzymanie dotychczasowej zależności.

Gdy w końcu sprawy utknęły na martwym punkcie, król czeski i jednocześnie cesarz rzymski narodu niemieckiego Karol IV zaproponował królowi polskiemu Kazimierzowi bezpośrednie rozmowy. W ten sposób doszło w r. 1351 do zjazdu dwóch królów we Wrocławiu, na którym byli oprócz nich liczni książęta śląscy oraz arcybiskup gnieźnieński Jarosław Bogoria Skotnicki i biskup wrocławski Przeclaw z Pogorzeli ³⁹. Na zjeździe tym jednak pomimo długotrwałych targów nie uzyskano porozumienia. Podobno w celu zlikwidowania tej sprawy rozniosła się ze strony polskiej pogłoska o zamierzonym podziale diecezji wrocławskiej na dwie części, z których jedna pozostałaby nadal

³⁸ Z. Kaczmarczyk, dz. c., s. 68.

³⁹ T. Silnicki, *Biskup Nanker*, dz. c., s. 114.
T. Silnicki, *Dzieje...*, dz. c., s. 263.

przy metropolii gnieźnieńskiej, a druga miałyby być od niej odłączona i przyłączona do diecezji praskiej. Projekt taki nie uzyskał zgody, przy czym najwięcej przeciwko niemu występowało samo duchowieństwo, w znacznej mierze niemieckie, przede wszystkim biskup i kapituła, nie chcąc prawdopodobnie utracić znacznych dochodów płynących z części, która miałyby być odłączona.

Po kilku latach bezowocnych starań w Stolicy Apostolskiej potężny Karol IV doszedł do wniosku, że nic nie wskóra przy zdecydowanym sprzeciwie króla polskiego Kazimierza, który zresztą coraz częściej wypowiadał się za powrotem Śląska do Polski, a nawet czynił starania u Stolicy Apostolskiej o unieważnienie przysięgi złożonej przez niego na umowie w dn. 9. II. 1339 r. w Krakowie.

Była to pierwsza poważna próba odłączenia diecezji wrocławskiej od metropolii gnieźnieńskiej.

Starania w tej sprawie, prowadzone przez 12 lat (od r. 1348 do r. 1360, przy największym nasileniu w latach 1349—1351) przez pierwszego monarchę w Europie — króla Czech i cesarza rzymskiego narodu niemieckiego Karola IV nie dały dla niego pożądaných wyników tylko dlatego, że w Polsce pod panowaniem króla Kazimierza Wielkiego istniała już inna sytuacja polityczna, nie przypominająca niczym smutnych czasów końca panowania Władysława Łokietka i początków panowania Kazimierza, kiedy to Jan Luksemburczyk stopniowo zhołdowywał słabych książąt śląskich, a opierając się na urojonych pretensjach do tronu polskiego, wicherzył z kim tylko mógł, przede wszystkim jednak z krzyżakami przeciwko dwom ostatnim przedstawicielom dynastii piastowskiej na tronie polskim — Władysławowi Łokietkowi i Kazimierzowi Wielkiemu, którzy z pasją swych najlepszych przodków dążyli do złączenia w jedną całość tego, co dwa wieki wcześniej zostało podzielone testamentem Bolesława Krzywoustego.

Wyżej podane usiłowania Kazimierza Wielkiego odnośnie unieważnienia umowy z r. 1339 skłoniło zapewne Karola IV do podpisania w dn. 26. VII. 1360 r. w Norymberdze bardzo ważnego aktu, w którym uroczyście przyrzekał w swoim i swych następców imieniu, że nie będzie więcej czynił żadnych starań o odłączenie biskupstwa wrocławskiego od metropolii gnieźnieńskiej i przyłączenie go do metropolii praskiej⁴⁰.

Jak z powyższego wynika, pierwsza poważna próba oderwania biskupstwa wrocławskiego od metropolii gnieźnieńskiej skończyła się

⁴⁰ Z. Wojciechowski, *Studia historyczne*, dz. c., s. 63.

Z. Kaczmarczyk, dz. c., s. 104.

A. Rogalski, dz. c., s. 24.

niepowodzeniem. To — pozornie być może wydające się niewielkie — zwycięstwo Kazimierza Wielkiego miało doniosłe w znaczeniu dla Polski skutki.

Warto w tym miejscu przytoczyć zdanie wybitnego historyka Kościoła w Polsce Prof. dr T. Silnickiego, który kończy swe wywody na wyżej wymieniony temat w ten sposób: „... Czy niezmienny zawsze pod względem prawnym stosunek diecezji wrocławskiej do metropolii gnieźnieńskiej miał wywrzeć wpływ na polityczne losy Śląska — to było zagadnienie przyszłości, która, jak wiadomo, niejednokrotnie dawała Polsce możliwość odzyskania tej utraconej piastowskiej prowincji. Kazimierz Wielki dobrze wiedział, dlaczego tak uporczywie bronił i obronił łączność Wrocławia z Gnieznem. On następcom swym dawał w rękę oręż na wypadek pomyślnej sytuacji, która zdarzyć się mogła...”⁴¹.

c. Sytuacja Kościoła Katolickiego na Śląsku za Ludwika Węgierskiego i Jagiellonów

Następca biskupa Nankera, biskup Przeclaw z Pogorzeli (1342—1376), popierany od początku przez dynastię Luksemburską, potrafił być jej wdzięczny, a nawet złożył jej hołd ze swoich posiadłości ziemskich, jako pan księstwa nysko-otmuchowskiego, a później również z dokupionej Ziemi Grotkowskiej. Wykorzystując dobre stosunki z królem czeskim szybko postarał się o opuszczenie przez wojska królewskie Milicza, który wrócił do kapituły wrocławskiej, jako do swego prawowitego właściciela.

Działalność ta zjednała mu poparcie kapituły, co przy jednoczesnym lojalnym stosunku biskupa do metropolity gnieźnieńskiego przyczyniło się do znacznego wzrostu jego osobistego autorytetu oraz znaczenia biskupstwa nie tylko w królestwie czeskim, ale również w sąsiadującej Polsce, gdzie nawet z racji przynależności kościelnej próbował wywalczyć dla biskupów wrocławskich pewne przywileje.

Po śmierci biskupa Przeclawa z Pogorzeli zaczyna się jednak stopniowy upadek znaczenia biskupa, kapituły i całej diecezji, rządzonej przez pewien czas nawet przez schizmatycznego biskupa Teodoryka z Klatowej, który był zwolennikiem antypapieża.

Następca jego, Waclaw (1382—1417) z legnickiej linii książąt śląskich, nie tylko nie przyczynił się do podniesienia znaczenia biskupstwa, ale nawet dopuścił do jeszcze większej ingerencji w sprawy biskupstwa króla czeskiego Waclawa IV⁴². Jeżeli zaś chodzi o jego

⁴¹ T. Silnicki, *Dzieje...*, dz. c., s. 309.

⁴² T. Silnicki, *Dzieje...*, dz. c., s. 275—277.

stosunek do kapituły, to przyczynił się do wzrostu jej znaczenia, godząc się na dalsze ograniczenie władzy biskupiej na korzyść kapituły, której statutem z dn. 2. VII. 1383 r. przyznał dalsze przywileje rozszerzające prawa kapituły w czasach wakansu na stanowisku biskupa, uzależniając poza tym objęcie władzy przez przyszłego biskupa od uprzedniego zaprzysiężenia przez niego wszystkich praw kapituły⁴³.

Stosunki kościelne nieco się poprawiły i znaczenie biskupstwa nieco wzrosło dopiero po objęciu rządów przez następcę Waclawa, którym został biskup Konrad (1417—1447) z oleśnickiej linii książąt śląskich, chociaż warunki ekonomiczne, w jakich biskupstwo się wtedy znalazło były nadal bardzo ciężkie głównie na skutek wewnętrznych zamieszek w Czechach, wywołanych wojnami husyckimi.

Należy tu zaznaczyć, że biskup Konrad w chwili obejmowania rządów był raczej za niezależnością biskupstwa wrocławskiego od metropolii gnieźnieńskiej. Dowodem na to jest pominięcie arcybiskupa i złożenie obediencji bezpośrednio papieżowi, jak również przeciwstawianie się wizytacji diecezji przez arcybiskupa Wojciecha Jastrzębca (1427). Dopiero bezpośrednie zagrożenie diecezji przez husytów (1428) spowodowało, że biskup Konrad przypomniał sobie o zależności od arcybiskupa gnieźnieńskiego i zwrócił się do niego o pomoc⁴⁴.

Następcą Konrada był biskup Piotr II Nowak (1447—1456), który podobnie do swego poprzednika, Konrada, szukając oparcia przeciw wpływom husyckim na społeczeństwo śląskie, zwrócił przede wszystkim uwagę na metropolię gnieźnieńską, jako na swego naturalnego sprzymierzeńca.

Również następca jego, biskup Jodok z Rożombarku (1456—1467), chociaż z pochodzenia Słowak, z tych samych powodów ciążył także ku metropolii gnieźnieńskiej, prowadząc zresztą formalną wojnę z husyckim królem czeskim Jerzym z Podiebradu.

Walki te ciągnęły się również za jego następcy Rudolfa z Rüdesheim (1468—1482).

Należy podkreślić, że statuty wydane w r. 1475 za czasów biskupa Rudolfa oraz „*Historia de transfiguratione Domini*” są pierwszymi książkami wydrukowanymi na Śląsku. J. Sawicki podaje, że ten pierwszy — bardzo ciekawy i rzadki — druk statutów synodalnych, chociaż wyszedł z oficyny Kasprowa Elyana w r. 1475, — jest właściwie statutem synodalnym biskupa Konrada z r. 1446, co zresztą widać na załą-

⁴³ A. Rogalski, dz. c., s. 27.

T. Silnicki, *Dzieje...*, dz. c., s. 278—279; 286—287.

⁴⁴ W. Urban, *Zarys dziejów diecezji wrocławskiej*. Wrocław, 1962, s. 20.

czonej w dziele J. Sawickiego tablicy I, przedstawiającej pierwszą kartę edycji Elyana z r. 1475⁴⁵.

Dwaj następní biskupi, zaliczani do humanistów, Jan IV Roth (1482—1506) i Jan V Turzo (1506—1520) nie przyczynili się do zwiększenia znaczenia biskupstwa wrocławskiego, a stosunki ostatniego z Lutrem i Melanchtonem ułatwiły nawet pewną penetrację nowinek do i tak już na bardzo niskim poziomie etycznym stojącego duchowieństwa, głównie pochodzenia niemieckiego.

Następní biskupi: Jakub von Salza (1520—1539), Baltazar z Promnic (1539—1562), Kaspar z Logaw (1562—1574), prawie zupełnie nie przeciwstawiali się rozszerzeniu luteranizmu na Śląsku, który ogarniał coraz liczniejsze kręgi wiernych i duchowieństwa.

Wszyscy książęta śląscy, idąc za przykładem innych książąt państwa niemieckiego, dość szybko przyjęli luteranizm. Podobnie szybko rozszerzyła się nauka Lutra wśród mieszczaństwa, głównie niemieckiego, a nawet i ludność wiejska, przede wszystkim niemiecka, częściowo porzucała wiarę przodków i przechodziła na luteranizm. Sprzyjała temu zresztą znana powszechnie i stosowana nie raz bardzo rygorystycznie zasada „cuius regio, eius religio”. Znaczna jednak większość polskiej ludności wiejskiej stawiała silny opór przeciw wszelkim nowinkom, szczególnie pochodzącym od Niemców, gdyż wszystkim mówiących od wieków językiem polskim nie odpowiadała ta „niemiecka” — jak ją nazywano — religia⁴⁶. Chociaż reformacja również w Polsce, szczególnie w ośrodkach zamieszkałych przez Niemców, odnosiła już wtedy pewne sukcesy, to jednak Polakom — jeżeli już mieli zmieniać wyznanie, — jakoś bliższy był kalwinizm lub wyrosły na husycyzmie ruch „braci czeskich”, względnie jeszcze inny, już całkowicie rodzimy, radykalny społecznie i religijnie ruch „braci polskich”.

Trzeba jednak podkreślić, że ta nadzwyczaj trudna sytuacja religijna na Śląsku wkrótce wytworzyła pewien zdrowy odruch nawet w samej niemieckiej kapitule, która już za czasów biskupa Baltazara z Promnic, a szczególnie za biskupa Kaspra z Logaw zaczęła się silnie przeciwstawiać reformacji, broniąc silnie zagrożonych pozycji Kościoła na Śląsku przed całkowitą zagładą, przede wszystkim przez silniejsze związanie się z metropolią gnieźnieńską i z Polską, w której co prawda wpływy reformacji były także dość silne, ale stosunkowo szybko zostały opanowane przez silną reakcję wiernego Kościołowi duchowieństwa. Trzeba nawet przyznać, że to posunięcie kapituły przy prawie całkowitym braku działania ze strony biskupów, w dużym stopniu przyczy-

⁴⁵ J. Sawicki, *Concilia Poloniae. Źródła i studia krytyczne*, t. X. *Synody diecezji wrocławskiej i ich statuty*. Wrocław-Warszawa-Kraków, 1963, s. 20.

⁴⁶ A. Rogalski, dz. c., s. 30.

niło się do częściowego uratowania katolicyzmu na Śląsku, który na pewno poniósłby znacznie mniejsze straty, gdyby przeciwakcję rozpoczęto wcześniej i bardziej zdecydowanie.

d. Przed drugą próbą separacji

Po nieudanej pierwszej poważnej próbie oderwania biskupstwa wrocławskiego od metropolii gnieźnieńskiej, szczególnie po r. 1360, wzajemne stosunki między biskupstwem wrocławskim a metropolią gnieźnieńską znacznie się poprawiły i zależność trwała nadal, chociaż uprawnienia arcybiskupa gnieźnieńskiego w stosunku do biskupstwa wrocławskiego uległy pewnemu ograniczeniu, ale nie tyle z powodu uprzednich zatargów, ile z racji zwiększenia się w tym czasie uprawnień Stolicy Apostolskiej w stosunku do wszystkich biskupstw⁴⁷.

Oczywiście urawnienia metropolity w stosunku do podległych mu diecezji, które nie należały do kompetencji Stolicy Apostolskiej, pozostawały w mocy i obowiązywały nadal.

Jeżeli chodzi o biskupów wrocławskich, to nadal byli oni obowiązani do:

- 1) brania osobistego lub przez zastępców udziału w synodach prowincjonalnych,
- 2) stosowania się do postanowień statutów synodalnych,
- 3) dopuszczania w każdym czasie arcybiskupa lub jego pełnomocników do wizytacji diecezji,
- 4) podporządkowywania się w sprawie dyscypliny kościelnej,
- 5) uznawania arcybiskupa jako wyższej instancji w sprawach podlegających sądownictwu kościelnemu,
- 6) składania przysięgi posłuszeństwa.

Wydaje się, że do uprawnień, które w tym czasie przeszły całkowicie na Stolicę Apostolską należało badanie i zatwierdzenie kanonicznego wyboru biskupów przez kapitułę i ich konsekracja, chociaż w tym wypadku można podać pewien wyjątek, a mianowicie biskup wrocławski Piotr Nowak po wyborze przez kapitułę zwrócił się do Gniezna o konfirmację, którą otrzymał i został konsekrowany przez arcybiskupa, ale — być może, że nastąpiło to na polecenie Stolicy Apostolskiej⁴⁸.

Jako dowody, że biskupi wrocławscy przestrzegali uprawnień metropolity gnieźnieńskiego odnośnie udziału biskupów wrocławskich w synodach prowincjonalnych gnieźnieńskich mogą służyć następujące fakty:

⁴⁷ Z. Wojciechowski, *Studia historyczne*, dz. c., s. 65.

L. Schulte, dz. c., t. I, s. 19.

⁴⁸ L. Winowski, dz. c., s. 635.

a) biskup wrocławski Wacław bierze udział przez pełnomocnika swego i kapituły w synodzie prowincjonalnym w Kaliszu, który odbył się w dn. 20. V. 1406 r.⁴⁹;

b) biskup wrocławski Konrad bierze udział przez pełnomocnika w dwu synodach prowincjonalnych: wielońsko-kaliskim w r. 1420 i łączycko-piotrkowskim w r. 1441/2⁵⁰;

c) biskup wrocławski Jan V Turzo bierze udział przez swoich pełnomocników w synodzie prowincjonalnym piotrkowskim w r. 1510⁵¹;

d) pełnomocnik kapituły wrocławskiej, kanonik Mateusz Lamprecht bierze udział w następnym — raczej sprawozdawczym — synodzie prymasa Jana Łaskiego, odbytym w dn. 21. V. 1517 r. w Piotrkowie, na którym prymas ogłosił szereg bull papieskich wyjednaných dla Polski na soborze laterańskim V⁵².

Trzeba jednak podkreślić, że w związku z zagrażającą reformacją odbyło się w Polsce w latach 1520—1556 18 synodów prowincjonalnych w Piotrkowie lub w Łęczycy, a biskupi wrocławscy pomimo że byli na nie zapraszani, nie brali w nich udziału ani osobistego, ani przez swych pełnomocników⁵³.

Wbrew temu co podaje A. Rogalski, J. Sawicki nie wyklucza możliwości, że synod wrocławski odbyty w dn. 7—9. V. 1523 r. „... pozostał w ścisłym związku z zwołanym na 6. X. 1523 r. do Łęczycy synodem prowincjonalnym, na którym biskup wrocławski reprezentowany był przez swego pełnomocnika...”⁵⁴. Wydaje się, że związek między tymi dwoma synodami jest raczej wątpliwy, gdyż — jak widać z przytoczonych dalej danych przez J. Sawickiego: „... kapituła zastanawiała się na posiedzeniu w dniu 15. V. 1523 r. nad sprawą ogłoszenia drukiem spraw i uchwał synodalnych...”⁵⁵. Widocznie były to sprawy nie mające nic wspólnego ze sprawami omawianymi w 5 miesięcy później na synodzie prowincjonalnym.

To — przynajmniej dziwne — postępowania biskupów wrocławskich i kapituły w pierwszej fazie rozwoju reformacji i brak wszelkiej prawie z ich strony kontrakcji należy tłumaczyć przede wszystkim nie zdawaniem sobie sprawy z powagi zagrażającego niebezpieczeństwa i trwającą nadal niechęcią do metropolii. Działo się to bowiem za czasów biskupa Jakuba von Salsa i częściowo biskupa Baltazara z Promnic (1539—1561), którzy wprawdzie stali po stronie papie-

⁴⁹ J. Sawicki, *Concilia Poloniae*, dz. c., s. 102.

⁵⁰ Z. Wojciechowski, dz. c., s. 65.

⁵¹ Z. Wojciechowski, dz. c., s. 65.

⁵² J. Sawicki, *Concilia Poloniae*, dz. c., s. 226.

⁵³ A. Rogalski, dz. c., s. 37.

⁵⁴ J. Sawicki, *Concilia Poloniae*, dz. c., s. 231.

⁵⁵ J. Sawicki, *Concilia Poloniae*, dz. c., s. 232.

stwa, ale nie czując jeszcze dla siebie większego zagrożenia, nie przeciwstawiali się prawie postępującej reformacji. Dopiero gdy reformacja zaczęła już grozić zagładą Kościoła na Śląsku, biskup Baltazar przy końcu prawie swojego życia wysłał swego delegata na synod narodowy, odbywający się w r. 1557 w Piotrkowie. Należy jednak przypuszczać, że stało się to pod silnym naciskiem arcybiskupa gnieźnieńskiego Mikołaja Dzierzgowskiego, który zagroził poważnymi karami pieniężnymi dla nieobecnych biskupów.

W ten sposób po prawie 40-letniej przerwie przedstawiciel biskupa wrocławskiego wziął znów udział w synodzie prowincjonalnym (1557), a nadto brał również udział w zwołanym do Warszawy synodzie prowincjonalnym (1561), z którego nawet przywiózł polecenie arcybiskupa do kapituły, aby uważnie śledziła zachowanie się biskupa Baltaraza z Promnic wobec reformacji i ewentualnego zawiadomienia arcybiskupa, gdyby jego tolerancja wobec reformacji posunęła się zbyt daleko ⁵⁶.

Na potwierdzenie faktu, że uchwały synodów prowincjonalnych metropolii gnieźnieńskiej były uznawane i polecane do stosowania przez synody diecezji wrocławskiej, znane są następujące dowody:

a) synod diecezjalny wrocławski, który odbył się w dn. 14 i 15. I. 1423, postanawia przyjąć i ogłosić jako obowiązujące statuty synodu prowincjonalnego wieluńsko-kaliskiego Mikołaja Trąby z dn. 25. IX. 1420 ⁵⁷;

b) synod diecezjalny wrocławski, który odbył się w dn. 28. IV. 1511 postanawia podać jako obowiązujące statuty synodu prowincjonalnego Jana Łaskiego, odbytego w Piotrkowie w dn. 11. XI. 1510 ⁵⁸.

Statuty te zostały zresztą przez diecezję wrocławską wydrukowane w r. 1512 i to w Norymberdze jako „nova reverendissimi domini Johannis archiepiscopi moderni provincialia statuta” ⁵⁹.

Kapituła wrocławska po powrocie swego pełnomocnika, kanonika Mikołaja Lamprechta, z synodu prowincjonalnego, odbytego w dn. 21. V. 1517 w Piotrkowie, uznała w dn. 22. VI. 1517 za celowe zwołać jak najszybciej synod diecezjalny dla zapoznania całego duchowieństwa z wynikami synodu prowincjonalnego, który miał zresztą charakter sprawozdawczy ⁶⁰. Synod wrocławski odbył się prawdopodobnie w dn. 9—11. VIII. 1517. Wg J. Sawickiego nie nasuwają

⁵⁶ A. Rogalski, dz. c., s. 37.

⁵⁷ J. Sawicki, *Concilia Poloniae*, dz. c., s. 121.

⁵⁸ J. Sawicki, *Concilia Poloniae*, dz. c., s. 218.

⁵⁹ Z. Wojciechowski, dz. c., s. 65.

⁶⁰ J. Sawicki, *Concilia Poloniae*, dz. c., s. 226.

się wątpliwości, że statuty uchwalone na tym synodzie „... pozostawały w ścisłym związku z uchwałami synodu prowincjonalnego piotrkowskiego z 21. V. 1517 i w pewnej mierze wprowadzały je w życie na terenie diecezji wrocławskiej...”⁶¹.

Na dowód, że arcybiskupi gnieźnieńscy mogli wizytować biskupstwo wrocławskie i czasem nawet aktu tego dokonywali, mogą służyć takie fakty, jak:

a) uroczyste i serdeczne przyjęcie w r. 1454 metropolity gnieźnieńskiego Jana we Wrocławiu⁶². Ponieważ fakt ten wiąże się z częściową przynajmniej wizytacją, przeto należy uznać, że to uprawnienie metropolity było respektowane;

b) gdy biskup Jan V Turzo wykazywał małą gorliwość w sprawach diecezji i kapituła dwukrotnie (w r. 1512 i 1513) zwracała się do arcybiskupa w tej sprawie, arcybiskup gnieźnieński Jan Łaski skorzystał z przysługującego mu prawa kontroli diecezji i wysłał do biskupa swego spowiednika wraz z szerokimi pełnomocnictwami⁶³. Fakt ten dowodzi pełnej świadomości kapituły, że arcybiskup gnieźnieński jest uprawniony do stosowania kościelnej dyscypliny wobec biskupa, gdy ten nie spełnia należycie swych obowiązków. Wysłanie przez arcybiskupa swego pełnomocnika dla zbadania sprawy na miejscu świadczy natomiast o poczuciu przez niego pełni władzy dla wkroczenia w sprawę biskupstwa, gdy tylko zajdzie po temu potrzeba;

c) gdy na biskupa Baltazara z Promnic zaczęły dochodzić do Gniezna skargi, że jest on pobłażliwy w sprawach postępującej reformacji, arcybiskup gnieźnieński upoważnia kapitułę wrocławską do zwrócenia mu na to uwagi i zapowiada wysłanie do Wrocławia swoich wizytatorów⁶⁴.

Istnieje wiele dowodów, że biskupi wrocławscy przestrzegali również uprawnień metropolity gnieźnieńskiego odnośnie spraw sądowniczych, w których metropolici występowali jako instancja apelacyjna. Liczne prace podają, że takie apelacje miały miejsce — prawdopodobnie między innymi — w latach 1467, 1477 i 1480⁶⁵.

Nowi biskupi wybrani przez kapitułę i konsekrowani przez Stolicę Apostolską lub arcybiskupa gnieźnieńskiego składali mu po konsekracji przysięgę posłuszeństwa. I tak np.:

a) biskupa Nowaka konsekrował w r. 1448 arcybiskup gnieźnieński, poczem konsekrowany biskup złożył mu przysięgę posłuszeństwa⁶⁶;

⁶¹ J. Sawicki, *Concilia Poloniae*, dz. c., s. 229.

⁶² A. Rogalski, dz. c., s. 35.

⁶³ A. Rogalski, dz. c., s. 36.

⁶⁴ A. Rogalski, dz. c., s. 37—38.

⁶⁵ Z. Wojciechowski, dz. c., s. 65.

⁶⁶ L. Winowski, dz. c., s. 631.

b) jeszcze w r. 1540 papież Paweł III potwierdził dawne przywileje arcybiskupa gnieźnieńskiego w zakresie udzielania sakry biskupiej i przyjmowania od nowego biskupa przysięgi posłuszeństwa⁶⁷.

Wśród innych faktów potwierdzających zależność diecezji wrocławskiej od metropolity gnieźnieńskiego można wymienić jeszcze:

a) potwierdzenie w r. 1418 przez papieża Marcina V przynależności biskupstwa wrocławskiego do metropolii gnieźnieńskiej⁶⁸;

b) potwierdzenie w r. 1458 przez papieża Kaliksta III przynależności biskupstwa wrocławskiego do metropolii gnieźnieńskiej⁶⁹.

Lecz oprócz wyżej podanych faktów zależności biskupa i kapituły wrocławskiej od metropolity gnieźnieńskiego, wynikającej z przepisów prawnych Kościoła, można podać jeszcze szereg innych dowodów, może nawet znamiennejszych, bo często nie wynikających już z obowiązujących przepisów, lecz świadczących o łączności między biskupstwem a metropolią. Oczywiście ta łączność przejawiała się najczęściej na skutek potrzeb chwili, ale były również dość liczne wypadki, w których można wyczuć tę łączność nawet bez specjalnej potrzeby. Świadczą o tym następujące fakty:

a) biskup Konrad zwraca się do metropolity gnieźnieńskiego o pomoc przeciwko husytom⁷⁰;

b) biskup Jan V Turzo w r. 1520 zwraca się do metropolity Jana Łaskiego o pomoc w walce z zalewającymi coraz bardziej Śląsk pi-smami kacerskimi⁷¹;

c) kapituła wrocławska w r. 1523 zwraca się bezpośrednio do króla polskiego Zygmunta I o pomoc przeciwko nowinkarstwu⁷²;

d) kapituła wrocławska zwraca się do metropolity gnieźnieńskiego w r. 1546 z prośbą o wstawiennictwo u cesarza Ferdynanda I w sprawach ciężkiej sytuacji wyznaniowej na Śląsku i o pomoc w przeciwstawieniu się jego zarządzeniom podatkowym⁷³.

Niezależnie od tego biskupi wrocławscy biorą udział w życiu metropolii nie tylko przez uczestnictwo w synodach prowincjonalnych, ale również z racji innych uroczystości, jak np.: konsekracji w r. 1437 Wincentego Kota na arcybiskupa, odbytej w katedrze gnieźnieńskiej⁷⁴, a nawet angażowali się politycznie po stronie Polski, jak np. legat

⁶⁷ A. Rogalski, dz. c., s. 36.

⁶⁸ A. Rogalski, dz. c., s. 35.

⁶⁹ A. Rogalski, dz. c., s. 35.

⁷⁰ Z. Wojciechowski, dz. c., s. 66.

⁷¹ A. Rogalski, dz. c., s. 37.

⁷² A. Rogalski, dz. c., s. 37.

⁷³ Z. Wojciechowski, dz. c., s. 66.

⁷⁴ Z. Wojciechowski, dz. c., s. 66.

papieski Rudolf (późniejszy biskup wrocławski od r. 1467), który pomagał w zawarciu pokoju z krzyżakami w Toruniu w r. 1466, a następnie już jako biskup przeciwstawiał się czeskiemu królowi husycie Jerzemu z Podiebradu ⁷⁵.

Jako dowody — w moim przekonaniu bardzo istotne, na które dotychczasowi badacze zwrócili stosunkowo mało uwagi — istnienia zależności i łączności biskupstwa wrocławskiego z metropolią gnieźnieńską mogą służyć przede wszystkim statuty diecezjalne biskupstwa wrocławskiego.

Już statuty biskupa Konrada z r. 1446 w wielu swych uchwałach opierają się na statutach kalisko-wieluńskich Mikołaja Trąby z r. 1420.

Wg J. Sawickiego odegrały one znaczną rolę w próbie opanowania anarchii i rozprzężenia, jakie panowało współcześnie w diecezji wśród wiernych, a nawet wśród duchowieństwa, a będącego następstwem licznych najazdów husyckich i upadku ekonomicznego kraju ⁷⁶.

Jak już wspomniano wyżej, pierwszy statut drukowany w r. 1475 przez oficynę K. Elyana we Wrocławiu jest właściwie statutem biskupa Konrada z synodu r. 1446. Nie ma on jednak charakteru urzędowego i dlatego powoływanie się na niego byłoby może niewłaściwe.

Natomiast drugi z kolei zbiór statutów z r. 1512, drukowany przez oficynę F. Klossego w Norymberdze, jest zbiorem noszącym pełne cechy wydawnictwa urzędowego, gdyż był on drukowany na zamówienie i pod patronatem biskupa Jana V Turzo i kapituły wrocławskiej. Zbiór ten jest o tyle ważny dla omawianego przez nas zagadnienia zależności biskupstwa wrocławskiego od metropolii gnieźnieńskiej, że zawiera on wszystkie statuty synodów poprzednich biskupów (sprzed r. 1446), a więc biskupów: Tomasza, Henryka, Nankera i Wacława, opierających się na statutach prowincjonalnych gnieźnieńskich, lecz — co jest jeszcze bardziej charakterystyczne to to, że zbiór ten zawiera poza tym w całości statuty prowincjonalne gnieźnieńskie: wieluńsko-kaliskie arcybiskupa Mikołaja Trąby z r. 1420 i statuty piotrkowskie arcybiskupa Jana Łaskiego z r. 1510.

Fakt umieszczenia w statutach diecezji wrocławskiej statutów prowincjonalnych metropolii gnieźnieńskiej jest to — jak stwierdza J. Sawicki — „... niedwuznaczne świadectwa nie tylko prawnej przynależności biskupstwa wrocławskiego do metropolii gnieźnieńskiej, lecz i pełnej świadomości tego stanu rzeczy u wysokich sfer kościelnych wrocławskich oraz uznawanie tej więzi prawnej z Gniezmem bez jakichkolwiek zastrzeżeń...” ⁷⁷.

⁷⁵ Z. Wojciechowski, dz. c., s. 66.

⁷⁶ J. Sawicki, *Concilia Poloniae*, dz. c., s. 144.

⁷⁷ J. Sawicki, *Concilia Poloniae*, dz. c., s. 27—32.

Następny, trzeci, zbiór statutów biskupa Marcina Gerstmann'a ukazał się drukiem dopiero w r. 1585, a więc już za panowania Stefana Batorego. Omówiony on będzie w następnym rozdziale.

O wpływie uchwał synodów prowincjonalnych na postępowanie biskupa i kapituły wrocławskiej może świadczyć bardzo znamienity fakt, jaki zaistniał na ostatnim synodzie biskupa wrocławskiego Konrada, odbytym we Wrocławiu w r. 1446. Na synodzie tym na wniosek biskupa Konrada miano opowiedzieć się po stronie papieża Eugeniusza IV w jego sporze z soborem bazylejskim oraz uchwalić deklarację posłuszeństwa. Na wniosek jednak prepozyta kapituły Piotra Nowaka (późniejszego biskupa) kapituła zajęła w tej sprawie stanowisko negatywne, tłumacząc się faktem zaprzysiężenia uchwały synodu łączyckiego z maja 1441 r., który odbył się przy udziale pełnomocników biskupa i kapituły wrocławskiej, zalecającej zachowanie neutralności w sporze papieża Eugeniusza z soborem⁷⁸. Aczkolwiek kapituła zgodziła się złożyć na ostatniej swej sesji deklarację posłuszeństwa papieżowi Eugeniuszowi IV, to jednak powyższy fakt powołania się na zaprzysiężone dawniej uchwały synodu łączyckiego jest bardzo znamienity.

Wymienione fakty nie wyczerpują jeszcze dowodów na łączność biskupstwa wrocławskiego z metropolią gnieźnieńską.

Pozostała jeszcze do omówienia niezmiernie ważna, nie dająca się łatwo przerwać więź liturgiczna.

E. Brzoska w swym katalogu synodów wrocławskich⁷⁹ podaje synod, który odbył się w dn. 5. V. 1430. Na synodzie tym wg niego opublikowano dla całego duchowieństwa postanowienie synodu prowincjonalnego łączyckiego z dn. 19. III. 1430 w sprawie ujednoczenia rytuału liturgii wielkopiątkowej. J. Sawicki, — przyjmując argumenty B. Panzrama — uważa, że synodu tego raczej nie było i zarządzenie w sprawie ujednoczenia liturgii wielkopiątkowej mogło być przeprowadzone w inny sposób⁸⁰. Z naszego punktu widzenia wzmianka E. Brzoski ze względu na łączność diecezji wrocławskiej z metropolią gnieźnieńską również w sprawach liturgii jest bardzo ciekawa i ważna, ponieważ z tego wynika, że jednolitość liturgii w diecezji wrocławskiej z liturgią stosowaną w metropolii gnieźnieńskiej była ściśle przestrzegana.

Jak z podanych powyżej licznych i zapewne bardzo niekompletnych faktów wynika, zależność biskupów wrocławskich od metropolity gnieźnieńskiego za czasów Jagiellonów była całkowicie utrzymana. Spowo-

⁷⁸ J. Sawicki, *Concilia Poloniae*, dz. c., s. 133.

⁷⁹ E. Brzoska, *Die Breslauer Diözesansynoden bis zur Reformation, ihre Geschichte und ihr Recht*. Breslau. 1939, s. 39, nr 21.

⁸⁰ J. Sawicki, *Concilia Poloniae*, dz. c., s. 123—125.

dowane to było wieloma względami, a więc przede wszystkim wzrostem znaczenia Polski, a jednoczesnym upadkiem znaczenia Czech, które po świetności panowania Karola IV za jego następców powoli, lecz stale się zmniejszało na skutek wewnętrznych niepokojów spowodowanych wystąpieniem Jana Husa i powstaniem ruchu radykalno-religijnego pod nazwą husycyzmu oraz wybuchem wojny domowej. Wojna ta niszczyła cały kraj, przede wszystkim jednak Czechy, chociaż Śląsk — leżący nieco na uboczu — nie był wolny od ponoszenia pewnych konsekwencji wojny, przede wszystkim w postaci ciężarów podatkowych. Nie był on też wolny od przemarszu wojsk, rabunków, zniszczeń wojennych itp.

Ta polityczna sytuacja w Czechach i na Śląsku, a szczególnie głęboki radykalizm społeczny zwolenników husytyzmu, wpłynął stopniowo nie tylko na zmianę nastrojów wśród ludności śląskiej, ale nawet wśród niemieckiej kapituły wrocławskiej, która chcąc się oprzeć na jakiejś realnej wówczas sile przeciw wpływom husycyzmu i braci czeskich, widziała jedyną możliwość pomocy i opieki w Polsce, a przede wszystkim u swojego metropolity — w Gnieźnie.

Chociaż wojna domowa skończyła się z upadkiem taborytów, to jednak jej skutki oraz stan większych niepokojów w Czechach, a więc i na Śląsku, trwały prawie przez cały wiek XV i z tego powodu na początku wieku XVI, gdy biskupowi i kapituła wrocławskiej żadne niebezpieczeństwo już nie groziło, znowu stosunki z metropolią gnieźnieńską uległy znacznemu oziębieniu i nawet wystąpienie Marcina Lutra (1517) w pierwszym okresie nie wpłynęło na zmianę sytuacji, gdyż głoszona przez Lutra nowa nauka (reforma) na ogół odpowiadała zniemczonej ludności miast, jak również zniemczonym w znacznym stopniu książętom śląskim, a nawet znacznej części szczególnie niższego duchowieństwa, które odznaczało się nieuctwem i prostactwem ⁸¹.

Tylko nieliczni duchowni, przeważnie członkowie kapituły wrocławskiej, zdawali sobie sprawę z groźnego położenia Kościoła na Śląsku i ci, pragnąc przeciwstawić się szerzącej się z dużą dynamiką reformacji, usiłowali z powrotem nawiązać ściślejszy kontakt z metropolią. Ogół natomiast duchowieństwa wrocławskiego jeszcze nie wyczuwał grozy wytworzonej sytuacji, aż do połowy wieku XVI. Znane są bowiem fakty, że w tym czasie biskupi wrocławscy nie tylko nie przeciwstawiali się nowinkom napływającym z Augsburga, ale im nawet początkowo sprzyjali, sądząc widocznie że i oni mogą odnieść z tego ruchu pewne korzyści, przynajmniej materialne. Gdy jednak

⁸¹ J. Matusik, *Śląskie kontakty późnohusyckie i brackie do r. 1548. Studia z dziejów polskich i czechosłowackich*, t. I, Wrocław, 1960, s. 138.

reformacja zaczęła szerzyć wielkie spustoszenie nie tylko wśród przeważnie niemieckiej ludności miejskiej, ale również wśród niemieckiego duchowieństwa — szczególnie niższego, — co powodowało odłączenie się od biskupstwa wielu kościołów zamienionych na luterzańskie, a również — co się z tym wiąże — i wielu beneficjów kościelnych, wtedy dopiero w przeważającej swej części niemiecka kapituła poczęła energiczniej działać przede wszystkim w imię obrony własnej egzystencji, pobudzając do kontrakcji nawet swoich opieszłych biskupów, a gdy ci nie spieszyli się i nie reagowali zbyt szybko, kapituła uważała nawet za wskazane oskarżyć ich o sprzyjanie reformacji przed arcybiskupem gnieźnieńskim, u którego szukała poparcia przeciw reformacji. Lecz postęp reformacji był już wtedy bardzo znaczny i sytuacja Kościoła na Śląsku była już bardzo ciężka i dlatego też wyraźna poprawa stosunków mogła nastąpić dopiero po wieloletnich walkach wewnętrznych w drugiej połowie XVI wieku.

Oczywiście ten bardzo charakterystyczny zwrot kapituły wrocławskiej w stronę Polski nie mógł pozostać nie zauważony przez Habsburgów i nie wywołać z ich strony pewnej reakcji.

Reakcja Habsburgów przeciw Polsce i panującym w niej Jagiellonom mogła być tylko bardzo subtelna i możliwie zakulisowa, bo przecież zgodnie z tradycjami rodzinnymi byli oni już z królem polskim Zygmuntem Augustem blisko skoligaceni. Nie przeszkadzało to jednak zarówno Zygmuntovi Augustowi, jak również cesarzowi Ferdynandowi I (jego teściowi) w prowadzeniu polityki zgodnie z ich interesami, przede wszystkim dynastycznymi. Zygmunt August popierał bowiem swego siostrzeńca Zygmunta Zapolę do tronu siedmiogrodzkiego, a Ferdynand montował sojusz z państwem moskiewskim przeciw Polsce i Litwie ⁸².

e. Druga próba separacji

Ażeby dobrze uświadomić sobie motywy, które najprawdopodobniej odegrały zasadniczą rolę w tych zabiegach, należy krótko omówić stosunki panujące za ostatnich dwóch Jagiellonów: Zygmunta I Starego i Zygmunta II Augusta między nimi, a Habsburgami, które dość dokładnie zostały przedstawione przez J. Szujskiego ⁸³, szczególnie jeśli chodzi o usiłowania Habsburgów wciągnięcia Polski do wojny z Turcją i o sukcesję po Jagiellonach do tronu czeskiego, węgierskiego i wreszcie do tronu polskiego.

⁸² J. Szujski, *Dzieła*. Wydanie zbiorowe. Seria II. Tom V. *Opowiadania i roztrząsania*. Tom I, Kraków, 1885. *Stosunki dyplomatyczne Zygmunta Augusta z domem austriackim* (1548—1572), s. 372.

⁸³ J. Szujski, dz. c., 358—402.

Habsburgowie po powrocie na tron cesarski (1438) zastali w Środkowej Europie rozległe państwo Jagiellonów, które szczególnie pod panowaniem Kazimierza Jagiellończyka silnie powieniowało na swych południowych sąsiadów — Czechów i Węgrów, pragnących przy pomocy Polski zabezpieczyć się przed naciskiem cesarzy niemieckich z zachodu, bądź przed parciem Turków od południa.

Zapoczątkowana już za Władysława Jagiełły ingerencja Polski w sprawę czeskie wzmocniła się szczególnie za Kazimierza Jagiellończyka, który znacznie rozszerzył wpływy dynastii, obsadzając swego najstarszego syna Władysława na tronie czeskim (1471) i następnie węgierskim (1490).

W przeciwstawieniu się dalszemu rozrostowi domu Jagiellonów i naporowi Turków widział król rzymski, a następnie cesarz niemiecki Maksymilian I (1493—1519)⁸⁴ swoją najważniejszą rację stanu, pokrywającą się oczywiście z interesem dynastii. Nic przeto dziwnego, że gdzie tylko mógł starał się przeciwstawiać zakusom dynastycznym Jagiellonów, co objawiało się szczególnie przez wystawienie swej kandydatury do tronu węgierskiego przeciwko Władysławowi czeskiemu, ułatwienie wyboru Fryderyka księcia saskiego wielkim mistrzem Zakonu Krzyżackiego, protegowanie kniazia Michała Glińskiego itp. Lecz do ostrych starć dyplomatycznych między nim a Zygmuntem I doszło dopiero gdy Zygmunt ożenił się w r. 1512⁸⁵ z Barbarą, córką potężnego wojewody siedmiogrodzkiego Stefana Zapolyi, co niewątpliwie miało wpływ na umocnienie się jego brata Władysława na tronie węgierskim. Fakt ten wywołał szczególnie silną kontrakcję Maksymiliana, który łącznie z krzyżakami, odmawiającymi stale złożenia hołdu, zaczął montować wielkie sprzysiężenie przeciwko Polsce i Litwie, zawierając zaczepno-odporny sojusz z wielkim księciem moskiewskim Wasylem Iwanowiczem, do którego to sojuszu miał zamiar jeszcze wciągnąć Danię oraz elektora saskiego.

Sytuacja się jednak bardziej skomplikowała gdy wojska Zygmunta odniosły wspaniałe zwycięstwo na wojskami w. ks. moskiewskiego pod Orszą (1514), a coraz silniejsze parcie na północ państwa tureckiego spowodowało obawy starcia się z nim cesarstwa w niedalekiej przyszłości.

W tych warunkach zgoda z Polską była dla cesarza Maksymiliana I bardzo pożądana. Zgoda ta była również bardzo wygodną dla Polski, która przekształcając się w Rzeczpospolitą szlachecką, była zbyt ociężałą do prowadzenia wojen, szczególnie zaczepnych.

W ten sposób doszło do kongresu wiedeńskiego (1515), na którym podwójny kontrakt małżeński: wnuczki cesarza, Marii z synem Wła-

⁸⁴ W. Dworzaczek, *Genealogia*. Warszawa, 1959. Tablice. Tabl. 47.

⁸⁵ W. Dworzaczek, dz. c., tabl. 13.

dysława, Ludwikiem oraz siostry Ludwika, Anny z wnukiem cesarza, którym był późniejszy cesarz Ferdynand I, zapoczątkował zgodę między obiema stronami, nie przesądzał jednak sprawy sukcesji na Węgrzech i w Czechach ⁸⁶.

Kongres wiedeński zamknął długi okres nieporozumień, wicherzeń i wzajemnych utrudnień kończących się przeciwstawnymi sobie sojuszami, a nawet lokalnymi wojnami.

Cesarz Maksymilian I i Zygmunt I na ogół przestrzegali umowy z r. 1515. Trwało to jednak tylko do śmierci cesarza (1519).

Niezdecydowane stanowisko Polski w czasie elekcji cesarza Karola V nie zyskało w nim przyjaciela, a wicherzenie krzyżaków z Moskwą doprowadziło do nowej wojny. Co prawda zakończona sekularyzacją i złożeniem hołdu w r. 1525 sprawa krzyżacka oraz włączenie Mazowsza do Korony (1526) podniosły autorytet Zygmunta, lecz śmierć Ludwika Jagiellończyka w bitwie z Turkami pod Mohaczem (1526) i sprawa sukcesji po nim na nowo wywołała ostry zatarg Zygmunta I z Habsburgami: cesarzem Karolem V i jego bratem królem rzymskim Ferdynandem I. Jednak parcie Turków na Węgry i Austrię i konieczność stworzenia koalicji doprowadziły wreszcie do zgody, uwieńczonej w r. 1538 ślubem córki Ferdynanda, Elżbiety z Zygmuntem II Augustem.

W rok potem (1539) nastąpił jednak ślub córki Zygmunta I, Izabelli z Janem Zapolya ⁸⁷.

Względnie dobre stosunki Zygmunta i Ferdynanda I oziębily się dopiero pod koniec panowania Zygmunta I, gdy umarł J. Zapolya i w myśl układu z r. 1538 należało wydziedziczyć jego syna, Jana Zygmunta Zapolya, z praw do tronu węgierskiego ⁸⁸, czemu się szczególnie sprzeciwiała Izabella, mając ciche poparcie swego ojca, króla Zygmunta.

Nieprzyjazne ustosunkowanie się Bony do dworu austriackiego też nie pozostawało bez znaczenia, a śmierć całkowicie odosobnionej i opuszczonej Elżbiety (15. VI. 1545) dokonała reszty. Od tego czasu cesarz Karol V stał się jeszcze bardziej nieprzejednanym w sprawie sekularyzacji Prus, a Albrecht książę pruski został nawet przez niemiecki sąd państwowy uznany banitą.

Nie pomogły wieloletnie starania Zygmunta o zniesienie banicji dla Albrechta, a sejm w Augsburgu poparł prawa cesarstwa do Prus i to nie tylko Wschodnich (Książęcych), ale i Zachodnich (Królewskich), od pokoju toruńskiego należących już do Polski.

⁸⁶ *Polska jej dzieje i kultura*, t. I, Warszawa, 1927, s. 309; O. Halecki, *Dzieje Polski pod panowaniem Jagiellonów. Lata wojenne Zygmunta Starego*.

⁸⁷ J. Szujski, dz. c., s. 361.

⁸⁸ O. Halecki, dz. c., s. 330.

Tak nieprzyjazne stosunki z domem austriackim zastał Zygmunt August wstępując na tron w r. 1548. Wewnętrzne stosunki w kraju na skutek ingerencji Bony w sprawy państwowe oraz rozpanoszenie się możnowładców, opowiadających się często przeciw królowi, całkowicie zaabsorbowanemu głębokim uczuciem dla pięknej Barbary Radziwiłłówny, wdowy po wojewodzie trockim Gasztoldzie, poślubionej przez Zygmunta Augusta w największej tajemnicy, nawet przed matką, — sprzyjały anarchii.

Król rzymski Ferdynand niechętnie usposobiony do swego byłego zięcia, który nie był dobrym mężem dla jego córki, Elżbiety robił wszystko co mógł, aby jeszcze powiększyć niechęć do króla jego poddanych, prowadząc szeroką korespondencję z niektórymi możnowładcami.

Rozumiejac swą ciężką sytuację Zygmunt August, zapewne za namową kanclerza S. Maciejowskiego, hetmana wielkiego koronnego Jana Tarnowskiego i stryja Barbary Mikołaja Radziwiłła Czarnego, wysłał Stanisława Hozjusza, podówczas nominata chełmińskiego, w poselstwie do Ferdynanda z pełnomocnictwem traktowania o odnowienie starego przymierza (z r. 1515) i obopólnego jego przestrzegania⁸⁹.

Kilkumiesięczne rokowania doprowadziły w końcu do porozumienia, którego trzonem było wyrzeczenie się udzielania pomocy przez Zygmunta Augusta swemu siostrzeńcowi Janowi Zygmunutowi Zapolyi w obsadzeniu przez niego tronu węgierskiego i przyrzeczenie posiłków wojskowych w razie wojny Austrii z Turcją. Dla uświetnienia zawarcia układu zjechało uroczyste poselstwo austriackie na sejm 1550 r. w Piotrkowie.

Pojednanie z Ferdynandem, jak również z cesarzem niemieckim Karolem V umocniło Zygmunta Augusta na tronie i umożliwiło mu przeprowadzenie w końcu 1550 r. koronacji Barbary i uznanie jej jako królowej.

Wydawało się, że od tej chwili zapanują już poprawne stosunki między Zygmuntem Augustem a Ferdynandem tym bardziej, że w r. 1551 nastąpiła całkowita likwidacja pretensji Izabelli, która zrzekła się układem koszyckim swych praw do tronu węgierskiego za lenno księstwa raciborskiego i opolskiego oraz znaczną sumę pieniędzy⁹⁰.

W r. 1552 król Ferdynand napróżno wzywał Zygmunta Augusta do wspólnej walki z Turkami. Zygmunt August, — syn Bony — z zaszczerpionym przez nią duchem polityki włoskiej, — umiał przystosować się do warunków chwili i gdy mu na dobrych stosunkach

⁸⁹ J. Szuj ski, dz. c., s. 363.

⁹⁰ J. Szuj ski, dz. c., s. 365.

z Ferdynandem już nie zależało, nie dał się wciągnąć w wojnę z Turcją, tłumacząc się m. in. koniecznością wzmocnienia czujności od strony Moskwy, z którą zresztą Ferdynand starał się zawsze dojść do jakiegoś porozumienia, aby w ten sposób móc szachować Polskę z dwóch stron.

Król Zygmunt August nie odmawiał jednak zdecydowanie pomocy, ale stawiał dalsze warunki i obiecywał np., że mógłby się bardziej uaktywnić, gdyby za sprawą Ferdynanda jego brat, cesarz Karol V wycofał swe pretensje do Prus. Dla zmanifestowania zaś swego niezależnego stanowiska zaczął na nowo popierać swą siostrę Izabellę, która po przyjeździe do Polski poślubiła ugodę z Ferdynandem i rozpoczęła na nowo starania o tron węgierski dla swego syna.

W tych warunkach Ferdynand uznał za konieczne nawiązanie bliższych stosunków z państwem moskiewskim. Okazała po temu nadarzyła się, gdyż w tym czasie Iwan Groźny wysłał poselstwo do cesarza Karola V z propozycją wyjednaną dla niego u papieża tytułu cesarza w zamian za obietnicę przejścia na katolicyzm.

Ażeby się przed tym zabezpieczyć, Zygmunt August podjął starania w kierunku zbliżenia się do Francji, a to znowu Ferdynand uznał za wielkie niebezpieczeństwo dla Austrii. W końcu Ferdynand jednak doszedł do wniosku, że korzystniejszym od wątpliwego sojuszu z Moskwą będzie bliższe związanie się z Zygmuntem Augustem przez zawarcie z nim małżeństwa jego córki, Katarzyny, wdowy po księciu Mantui, co też niebawem nastąpiło z jednoczesnym przyrzeczeniem Zygmunta Augusta, że nie będzie popierał Jana Zygmunta Zapolyi do tronu węgierskiego⁹¹.

Katarzyna zbyt nieostrożnie jednak popierała politykę swego ojca w Polsce i w ten sposób już w kilka miesięcy po ślubie została zde-maskowana przez Zygmunta Augusta i jego przyjaciół, co zupełnie rozluźniło ich pożycie małżeńskie. Od tego czasu Zygmunt August coraz wyraźniej zaczął popierać swą siostrę Izabellę i siostrzeńca Jana Zygmunta w zabiegach o uzyskanie tronu węgierskiego. Kandydaturę tę popierała zresztą również Turcja i Francja⁹².

Sprawy rodzinne Zygmunta Augusta gmatwają się coraz więcej. Królowa wpada w nieuleczalną chorobę, co powoduje całkowite jej odosobnienie. Król wyjeżdża na Litwę. Prowadzi wojnę o Inflanty, co znowu wywołuje zatargi z Ferdynandem I, ale już jako cesarzem. Nic dziwnego, że w takich warunkach stara się on osłabić Zygmunta Augusta, wykorzystując wszystkie możliwości i wtedy też prawdopodobnie występuje do papieża z dążeniem odłączenia diecezji wrocław-

⁹¹ J. Szuj ski, dz. c., s. 369.

⁹² J. Szuj ski, dz. c., s. 372.

skiej od metropolii w Gnieźnie. Lecz z historycznego punktu widzenia nie była to odpowiednia chwila do przeprowadzenia tego zamierzenia ze względu na rozgrywające się wydarzenia na arenie wielkiej polityki.

Niebezpieczeństwo ze strony Turków było znaczne przede wszystkim dla Węgier, gdzie panował syn Ferdynanda, Maksymilian i dla Austrii. A zgody w świecie chrześcijańskim nie było. Z jednej strony Zygmunt August, zięć Ferdynanda, od kilku lat nie żyjący z żoną Katarzyną, sprzyjający siostrzeńcowi Janowi Zapolyi, zholdowanemu przez Turków księciu Siedmiogrodu, szykujący wyprawę na Inflanty i oglądający się na Francję, z drugiej zaś strony Habsburgowie, zagrożeni przez Turków, usiłujący wciągnąć carów moskiewskich do przymierza, przynajmniej przeciwko Polsce i Litwie.

Najważniejszym celem papieżstwa od przeszło stu lat było dążenie do pogodzenia zwaśnionych monarchów chrześcijańskich i nakłonienie ich do wspólnej świętej wojny z Turkami.

W tych warunkach nawet starania cesarza rzymskiego Ferdynanda I o przeprowadzenie zmian w administracji kościelnej nie mogły znaleźć przychylnego posłuchu w Stolicy Apostolskiej.

Nie też dziwnego, że wystarczył list Zygmunta Augusta do papieża Pawła IV, aby sprawa odłączenia biskupstwa wrocławskiego od metropolii gnieźnieńskiej nie ruszyła z miejsca i to nie tylko z racji wyjątkowej dla Kościoła sytuacji, ale nawet z racji nowej, bardzo ważnej sprawy dotyczącej dynastycznych celów Habsburgów. Łączyła się ona bowiem ze sprawą nieuleczalnej choroby królowej Katarzyny i możliwością odesłania jej przez Zygmunta Augusta do ojca, a z taką sytuacją wiązało się — wobec niemożności uzyskania rozwodu — zagadnienie bezdzietności króla, który musiał się już poważnie liczyć z koniecznością sukcesji po nim, o której coraz bardziej mówiło się nawet w kraju.

Wśród licznych autorów opisujących bardzo pobieżnie (w kilku najwyżej zdaniach) fakt starań o oderwanie biskupstwa wrocławskiego od metropolii w Gnieźnie za czasów panowania Zygmunta Augusta, nie ma podanego dokładnego źródła tej wiadomości.

Należy przypuszczać, że król Zygmunt August dość szybko dowiedział się o zabiegach Ferdynanda dotyczących odłączenia diecezji wrocławskiej od metropolii gnieźnieńskiej, co wynika z dwóch jego listów wysłanych z Wilna z dn. 21. V. 1562 r.: jednego do Ojca św. Piusa IV⁹³ oraz drugiego — do kardynała Aleksandra Farnesi, pro-

⁹³ A. Theiner, *Vetera monumenta Poloniae et Lithuaniae*, vol. II, Romae, 1861, s. 645; DCCXVII: Rex Poloniae pontifici, ne episcopatum Vratislaviensem a iurisdictione archiepiscopi Gnesnensis eximere velit.

„Sanctissimo ac Beatissimo in Christo patri et domino, dno Pio Divina pro-

tektora Polski⁹⁴. Treść obydwu listów jest prawie jednakowa. Zygmunt August prosi Ojca św. o utrzymanie przynależności diecezji wrocławskiej do metropolii gnieźnieńskiej, a kardynała Farnesi — o poparcie tej samej sprawy u Ojca św.

Przeważnie polscy historycy podają, że wpływy Habsburgów w Stolicy Apostolskiej nie były jeszcze wtedy zbyt silne, a znaczenie króla polskiego było poważne, gdyż żadne zmiany oficjalnie nie nastąpiły. Być może, że taka wersja odpowiadała rzeczywistości. W moim jednak przekonaniu można również szukać jeszcze innego wytłumaczenia szybkiego zakończenia tej sprawy. Możliwe jest bowiem, że Habsburgowie dość szybko sami zaniechali tych zabiegów — jako mniej

videntia Papae Quarto, Sancrosanctae Romanae ac Universalis Ecclesiae Summo Pontifici, domino clementissimo.

Beatissime in Christo pater et domine, dne clemēn.issime. Post oscula pedum beatorum meique, regni et dominiorum meorum commendationem. Perlatum est ad me, agitari Romae consilia de avertendo Episcopatu Wratislaviensi a provincia et ecclesia Gnesnensi, cui iam pridem ex beneficio et dotacione maiorum nostrorum tanquam Metropolitananae suae ecclesiae subiectus fuerat; et quoniam id esset coniunctum cum magna iniuria nostra et indignitate ac detrimento Metropolitananae ecclesiae Gnesnensis, supplico Sanctitati vestrae, ut pro officio suo pastorali et pro ea auctoritate, quam secundum Deum in terris summam obtinet, ne id fieri paciatur, quod Sanctitatem vestram pro sua et ipsius rei aequitate facturam esse sedulo spero omninoque mihi persuadebo: cuius paterna benevolentiae et protectioni me et dicesiones meas commendo, illamque bene ac prospere valere cupio.

Datum Vilnae Civitate nostra magni Ducatus nostri Lituaniae die vigesima prima mensis Maii Anno Domini Millesimo quingentesimo sexagesimo secundo.

Regni vero mei trigesimo tertio.

Eiusdem Sanctitatis vestrae Obsequentissimus filius Sigismundus Augustus Rex Poloniae manu pp. subscripsit”.

⁹⁴ A. Theiner, dz. c., s. 646, DCCXVIII: Idem (t. zn. Zygmunt August) cardinali Farnesio super eodem argumento.

„Sigismundus Augustus Dei gratia Rex Poloniae, Magnus Dux Lituaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Samogitiae etc. dnus et haeres, Rmo in Christo patri domino Alexandro de Farnesiis miseracione divina tit. S. Laurentii in Damaso Cardinali Diacono, Sanctae Rom. Eccl. Vicecancellario et regni nostri protectori, amico nostro charissimo et honorando, salutem et omnis felicitatis continuum incrementum. Rme in Christo pater, amice noster charissime et honorande. Scribimus ad S. D. N. in negocio Archiepiscopatus Gnesnensis, a cuius provincia accepimus cupere Maiestatem Caesaream Episcopatum Wratislaviensem avellere: cuius quidem Episcopatus redditus ex maiorum nostrum beneficentia constituti et dotati magna ex parte sunt, atque ob eam causam iam inde ab initio est provinciae et ecclesiae Gnesnensi tanquam suae Metropoli subiectus. Quamobrem supplicamus S. D. N. ne id fieri paciatur, quod est coniunctum et cum iniuria nostra et cum indignitate ac detrimento ecclesiae Gnesnensis. Rogamus etiam Rmam Pat. vestram, adhibeat omnem operam et diligentiam, ne quid inde detrimenti ad nos perveniat, quam bene ac prospere valere cupimus.

Datum Vilnae die XXI mensis Maii Anno Dni MDLXII. Regni vero nostri XXXIII. Sigismundus Augustus Rex”.

aktualnych — wobec możliwości sukcesji po Jagiellonach⁹⁵ tym bardziej, że sprawa wyłączenia diecezji wrocławskiej spod władzy metropolii gnieźnieńskiej stanowiła by w takim razie pewien bardzo nieprzyjemny casus, który mógłby narobić zbyt wiele hałasu w polskim społeczeństwie szlacheckim, co oczywiście wpłynęłoby na obniżenie popularności domu Habsburgów w Polsce, któremu jednak ze względu na wyżej wspomnianą możliwość sukcesji tronu chodziło o pozyskanie zwolenników wśród sfer kierowniczych, w tym również hierarchii. Jako pewien dowód może tu służyć treść instrukcji danej posłowi Dudyczowi, udającemu się do Polski, z której wyraźnie wynikają zamiary Habsburgów względem sukcesji po Jagiellonach⁹⁶.

Należy jednak uznać, że po próbie cesarza Karola IV (1352) była to druga poważniejsza próba oderwania diecezji wrocławskiej od metropolii gnieźnieńskiej, podjęta przez panującego króla Czech i cesarza rzymskiego. Próba ta — podobnie jak poprzednia — nie dała jednak pożądanych dla Habsburgów wyników i diecezja wrocławska nadal pozostała w zależności kościelnej od metropolii w Gnieźnie.

Ciekawym dla tej sprawy może być również fakt, że urzędujący w tych czasach biskup wrocławski Baltazar z Promnic wykazywał szczególną obojętność wobec swego arcybiskupa gnieźnieńskiego i Pol-

⁹⁵ J. Szuj ski, dz. c., s. 380.

⁹⁶ J. Szuj ski, dz. c., s. 378: „Rozchodzą się od pewnego czasu wieści, mówi instrukcja, że pomiędzy innymi ważnymi sprawy traktuje się obecnie sprawa następstwa na przypadek gdyby król dzisiejszy umarł bez potomstwa. Poprzestajemy chętnie na tych krajach, które posiadamy, wszakże bacząc, że na przypadek naszej w tej sprawie niedbałości łatwo mógłby tron sąsiedniego państwa posiadać król niewygodny nam i całemu chrześcijaństwu szkodliwy, musimy poprzestać wahania, tym bardziej, że nie tylko teraz, przed sejmem piotrkowskim, ale i dawniej, ba! nawet jeszcze za życia naszego ojca z źródeł pewnych, od ludzi poważnych, tak duchownego jak świeckiego stanu, dowiadaliśmy się, iż na przypadek bezpotomnej śmierci teraźniejszego króla znaczna a może większa część narodu skłonna byłaby do powierzenia rządów jednemu z synów naszych”. Poleca zatem cesarz, aby z jak największą ostrożnością i unikaniem wszelkiej inicjatywy posłowie wdawali się z chętnymi, pewnymi a wpływowymi ludźmi w szersze o tym przedmiocie rozmowy, obiecując wielkie korzyści z wyboru samego cesarza na następcę, który pod nieobecność swoją, mógłby się zastępować jednym z dorastających synów. Wybór taki zapewniłby Polsce pomoc i opiekę w każdym wypadku, zapewniłby Polsce pomoc i opiekę wobec toczącej się dzisiaj religijnej rozterki, gdyż „staramy się zawsze o słusność (aequabilitas) dla wszystkich, aby nikt nie miał przyczyny do skargi”.

Zyniać te starania dla zyskiwania stronników, przy czym mają wolność obywatelstwa stosownej w danym czasie „remuneracji”, powinni posłowie szczególną zwrócić bacność na prawdopodobne szanse innych współzawodników, a mianowicie księcia siedmiogrodzkiego i wielkiego księcia Moskwy. Pierwszy, jako hołdownik Turcji, nie odpowiada godności narodu polskiego, drugi, jako tyran, byłby niebezpiecznym dla jego wolności. „Obom przeszkadzać należy wszelkimi sposobami, bo byłiby to najniebezpieczniejsi dla cesarstwa sąsiedzi”.

ski. Co było powodem tego stosunku — niewiadomo. Wiadomo również, że biskup Baltazar z Promnic przy schyłku swego życia (zmarł w r. 1562) kilkakrotnie odraczał synody diecezjalne. Dlaczego tak czynił? — można snuć tylko domysły. Być może, że w latach kiedy odraczał synody wiedział o staraniach Ferdynanda I w Stolicy Apostolskiej o wydzielenie diecezji spod władzy metropolii gnieźnieńskiej i czekał tylko na pozytywne załatwienie, aby to ogłosić na synodzie. Może był nawet tych starań inicjatorem?

Po roku 1562 stosunki Zygmunta Augusta z synem Ferdynanda, Maksymilianem II znowu się nieco poprawiły, ale — jak widać z podanej wyżej instrukcji — Austrii na tym już bardzo zależało, gdyż sukcesja po Jagiellonach była blisko.

f. Zakończenie

W części II niniejszej pracy przedstawiono stosunki między biskupstwem wrocławskim a metropolią w Gnieźnie w czasach kiedy Śląsk już do Polski nie należał. Że stosunki te pomimo rozdzielania diecezji od metropolii granicą państwową były chwilami bardziej ściśle, a chwilami bardziej rozluźnione nie należy się dziwić. Duży wpływ na nie wywierała bowiem polityka Jagiellonów i przeciwstawna jej polityka Habsburgów. Przy końcu życia ostatniego z Jagiellonów została nawet podjęta próba oderwania diecezji wrocławskiej od metropolii gnieźnieńskiej, ale się nie powiodła tak samo zresztą, jak nie powiodła się podobna próba podjęta za panowania ostatniego z Piastów.

Początkowo praca miała być zawarta w II częściach, przy czym treścią części drugiej miało być przedstawienie stosunków między diecezją wrocławską a metropolią w Gnieźnie za czasów Jagiellonów oraz podanie w całości i szczegółowe omówienie Memoriału kapituły wrocławskiej z r. 1654 i jego wpływu na dalsze stosunki między diecezją wrocławską a metropolią gnieźnieńską. Ponieważ jednak w ten sposób ujęta część druga byłaby zbyt obszerna, przeto zdecydowano się zależność diecezji wrocławskiej od metropolii gnieźnieńskiej za czasów Jagiellonów podać w części II, a omówienie Memoriału i czasy późniejsze — w ostatniej części III-ej.

ZUSAMMENFASSUNG

Es wurden in der Arbeit folgende Probleme erörtert: die Ursachen der Bedeutungszunahme des Breslauer Domkapitels, seine Bestrebungen, sich von der Gnesner Metropole vollkommen zu trennen, sowie die vom böhmischen König und römischen Kaiser des deutschen Volkes, Karl IV, beim Päpstlichen Stuhl unternommenen Bemühungen, die Einwilligung des Papstes zur Abtrennung der

Breslauer Diözese von der Gnesener Metropole und zu ihrer Anschliessung der neugegründeten Metropole in Prag zu erlangen.

Da der polnische König Kasimir der Grosse sich diesen Bestrebungen energisch entgegensetzte, konnte die Sache — trotz langjährigen Bemühungen — nicht durchgeführt werden; der Kaiser Karl IV hat im Jahre 1360 den status quo in seinem und in seiner Nachfolger Namen bestätigt.

Zur Zeit der Jagiellonen, als die Bedeutung Polens in Mitteleuropa in hohem Masse zunahm, die Rolle Böhmens dagegen als eines Staates infolge der ermattenden inneren Hussitenkämpfe wesentlich abnahm, wurde das Problem der Abtrennung nicht aktuell.

Das Breslauer Bistum kam allen seinen Verpflichtungen der Gnesener Metropole gegenüber nach; seine Vertreter nahmen z. B. an den Provinzsynoden teil, die Diözese fügte sich den Gesetzen der Provinzsynoden, behielt die in der Gnesener Metropole gültige Liturgie u. dgl.

Die Beziehungen der Breslauer Diözese zur Gnesener Metropole gestalteten sich natürlich nicht immer gleich. Sie waren von vielen Faktoren abhängig, vor allem von der Individualität der Bischöfe und Metropoliten von ihren gegenseitigen Beziehungen, von gewissen äusseren Umständen, wie z. B. die Bedrohung Schlesiens durch Hussitentum — oder Reformationsüberschwemmung u. s. w.

Die Durchdringung der Jagiellonen in Böhmen, desgleichen auch wie in Ungarn, wo die beiden Dynastien — der Przemysliden und der Arpaden — ausgestorben waren, war sehr stark, wovon schon die Behaltung des tschechischen sowie des ungarischen Thrones in den Händen der Jagiellonen zeugt; erst die zunehmende Macht der Habsburger die übrigen nicht den Kriegshandlungen, sondern vor allem der von ihnen, insbesondere von Maximilian I und Ferdinand I geschicht geführten Politik zu verdanken war, konnte sich der Jagiellonenmacht immer stärker entgegensetzen.

Die gegenseitigen Beziehungen zwischen den Jagiellonen und den Habsburgern wirkten sich in hohem Masse auf die Entwicklung der Ereignisse in Mitteleuropa aus. Als diese Beziehungen sich immer schlechter zu gestalten begannen, ergriffen die Habsburger jede Gelegenheit, um die Herrschaft der Jagiellonen zu untergraben. Dasselbe gilt auch im umgekehrten Sinn. Daraus ergab sich die Tatsache, dass die Habsburger den Kreuzrittern — die schon von den Vorgängern der Habsburger, den Luxemburgern, so meisterhaft zur ständigen Wühlerei in Polen ausgenutzt wurden — unablässig ihre Obhut verlihen und Hilfe beisteten.

In den Zeiten einer zunehmenden Welle der Unruhestiftung von der österreichischen Seite her wandte sich die polnische Politik Frankreich zu, das traditionsgemäss in guten Beziehungen mit der Türkei, dem grössten Feind des Kaiserreiches, stand.

Einer der von den Habsburgern gegen Sigismund August verwendeten politischen Griffe war der von Ferdinand I unternommene Versuch, das Breslauer Bistum von der Gnesener Metropole zu trennen. Dieser Versuch misslang jedoch dem Kaiser Ferdinand I ähnlich wie ein analoger, zweihundert Jahre früher vom Kaiser Karl IV unternommene Versuch gescheitert war. Man muss jedoch zugeben, dass Ferdinand I die Sache nicht mit der gleichen Ausdauer wie Karl IV durchzusetzen versuchte. Vielleicht kam hier auch die Möglichkeit der Beerbung des polnischen Thrones von den Habsburgern in Betracht, was die Aufrechterhaltung guter Beziehungen vor allem zur polnischen Hierarchie notwendig machte.